Nr. 73. — **Rocznik XXIII.** **Sobota, 31 marca 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem' poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5. (cob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i Austryi kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet pod rubryką Abth. II. t. 57.

Poznań, 30 marca.

Z bieżącéj chwili.

Zaledwie skończyła się ze strony Anglików obława w południowym kącie Afryki przeciw królikowi Matabelów, a już Anglią oczekują nowe przejścia w czarnéj części świata, — naturalnie jeżeli lord Rosebery nie zrzecze się upomnienia o honor swego kraju, co znowu nie ulega najmniejszéj wątpliwości. Mianowicie depesza z Zanzybaru donosi, że doszła tam wiadomość, jakoby pułkownik Calville, pełnomocnik angielski przy królu Mwanga, wielkorządzcy państwa Ugandy, wypowiedział wojnę królowi państwa Unyora, jednemu z potężniejszych władzców owéj okolicy. Emin basza miał swojego czasu sporo przejść z tym czarnym monarchą i skrupulatnie musiał się z nim liczyć. Uganda czyniła to samo i pomimo mnóstwa krzywd, doznawanych ze strony władzcy państwa unyorskiego, obawiała się pociągnąć go do odpowiedzialności. Wątpliwem jest przeto, ażeby obecnie posiadała ona wystarczające po temu siły. Anglia, chcąc nie chcąc, zostanie uwikłaną w nową sprawę afrykańską, zresztą bardzo poważnych rozmiarów, bo Unyora jest jednem z milionowéj ludności państw „czarnego“ lądu.

Utrzymujący stósunki ze sferami watykańskiemi korespondent rzymski „Polit. Corresp.“ zapewnia, iż posłuchanie, jakie miał prezes serbskiego gabinetu Simicz u Papieża, wywarło w kołach watykańskich jak najlepsze wrażenie. W toku rozmowy z Papieżem poruszył Simicz stojący od dawna na porządku dziennym, projekt utworzenia katolickiego biskupstwa w Niszu, przez co katolicy w Serbii nie byliby zależni od dyecezyi Biskupa diakowarskiego. Daléj podniósł Simicz kwestyą zaprowadzenia słowiańskiéj liturgii dla katolików w Serbii. Sprawy te były omawiane jednak tylko w sposób teoretyczny. Trzeba bowiem pamiętać, iż przez uregulowanie tych kwestyi odpowiednio do życzeń Serbii, dotknięte byłyby prawa wykonywane przez Austro-Węgry, a Papież pragnie w téj mierze działać tylko w zupełnem porozumieniu z Austro-Węgrami. Wizyty tedy Simicza w Watykanie nie należy uważać za stanowczy krok do rozwiązania rozmaitych kwestyi, jakie poruszane były w toku rozmowy z Papieżem. Przy téj sposobności zapewnił Simicz, iż rząd serbski uczyni wszystko, co tylko jest możliwem, aby katolikom w Serbii zabezpieczyć zupełną swobodę wykonywania ich religijnych praw.

Ciekawe i charakterystyczne poglądy wyłuszcza „Warsz. Dniewnik“ z powodu śmierci Koszuta. „Zasługi Koszuta — pisze warszawski organ rządowy — dla jego ojczyzny były tak wielkie, że zupełnie naturalną wydaje się nam głęboka boleść węgierskiego narodu po stracie największego z węgierskich patryotów... Koszut założył te fundamenty, na których rozwija się dzisiejsze państwo węgierskie. Ale dla osiągnięcia celu, t. j. wyzwolenia Węgier z pod władzy centralistycznéj metternichowskiéj Austryi, Koszut zmuszony był aż do szowinizmu rozbudzić narodowe poczucie Węgrów i ztąd główny jego błąd, że zainaugurował politykę oburzającéj niesłychanéj madziaryzacyi Słowian: Słowaków, Serbów i Kroatów. Jego system budowania państwa węgierskiego na grobach Słowian wywołał powstanie, które dało możność cesarskiemu rządowi skorzystać z téj walki rasowéj na Węgrzech dla celów własnych — i udało się stłumić rewolucyą węgierską za pomocą dwóch czynników słowiańskich: wojsk rosyjskich i słowiańskiéj ruchawki pod dowództwem band Jelaczicza. Powinno to być na przyszłość ostrzeżeniem dla narodu węgierskiego...“ Przechodząc z kolei do obecnych stosunków politycznych „Warsz. Dniewnik“ staje się nieproszonym doradzcą politycznym Węgrów i pisze, oczywiście nie z poczucia słuszności, lecz z nienawiści do Austro-Węgier, jako całości państwowéj: „Wobec ewentualnéj likwidacyi Austro-Węgier naród węgierski powinien być odpowiednio przygotowany. Węgrzy powinniby koniecznie zjednać sobie Słowian, a w tym celu muszą koniecznie zaniechać prześladowania żywiołu słowiańskiego na Węgrzech, a w Austryi podać rękę Czechom. Czesi bowiem walczą obecnie o to, co Węgrzy posiadają już od roku 1867, a co jeszcze stanowi dla nich pęta. Okazując poparcie dążnościom czeskim, Węgrzy przyspieszyliby własne wyzwolenie i chwila urzeczywistnienia ideału czeskiego byłaby hasłem do zupełnego uniezależnienia Węgier. Wcześniéj bowiem, czy późniéj, walka ze Słowiańszczyzną stanie się dla Węgrów niemożliwą podobnie jak i dla Niemców, bo zarówno na Węgrzech, jak i w Austryi Słowianie większość stanowią“.

* *Odbieramy* pismo następujące:

Szanownym pp. Bibliotekarzom naszym przypominamy ponownie, że każda książka, przeznaczona do naszych bezpłatnych Czytelni Ludowych, opatrzona jest naszym stemplem na znak, że przeszła przez komisyą krytyczną naszego Towarzystwa. Zatem tylko takim stemplem opatrzone książki wolno im mieć w czytelniach, rozszerzać i wynożyczać członkom.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Ojca świętego Leona XIII **list okólny do Biskupów polskich.**

(Dokończenie.)

A Wy, Czcigodni Bracia, brońcie daléj, jak dotychczas, razem z Nami czci i świętych praw katolickiego Kościoła; niewątpliwie zaś może ten Kościół lepiéj spełnić swoją misyą i przynieść dobrodziejstwa, jakich dostarczyć powinien, kiedy używa sprawiedliwéj wolności i posiada podpory, dozwalające mu rozwinąć wedle potrzeby swoją czynność. A ponieważ widzicie, z jaką wytrwałością My pracujemy, aby wszędzie zaprowadzić ład w społeczeństwie i pokój pomiędzy ludami i utrwalić go, przeto i Wy pamiętajcie nad tem, aby pomiędzy duchowieństwem i całym ludem ustaliły się zasady poszanowania dla władz wyższych i poddania się pod prawa. Wtedy usuniętą zostanie wszelka sposobność do nagany lub gniewu i nie będzie można, nie chcąc się narazić na hańbę jawnego kłamstwa, wynajdywać tysiąca skarg, a imię katolickie błyszczeć będzie w coraz większéj chwale.

Czuwajcie też całemi waszemi siłami nad tem, aby nie zaniebywano niczego z tego, co się odnosi do zbawienia wiernych, w administracyi probostw, w rozdzielaniu chleba słowa bożego pomiędzy lud lub we wszystkiem tem, co ma ożywiać ducha religijnego. Niechaj przedewszystkiem w szkołach dzieci, tak małe, jak i większe, uczą się dobrze katechizmu i to, o ile możności, przy pomocy kapłanów, których poparcia żądać macie prawo. W równy sposób starać się będziecie o to, aby zewnętrzny wygląd i stan Kościoła i pompa ceremonii były godne i zdolne rozwijać wiarę, która w tem drogocenny znajduje przyrost. Dobrze atoli postępować będziecie, wystrzegając się zatargów, gdyby takowe zagrażać miały; nie wahajcie się pod tym względem odwołać się poważnie, ale rozsądnie na umowy ze Stolicą św. Wszelkie usiłowania zmierzające do tego, aby nie powstawały zatargi, i aby odpowiednie dobra zostały osiągnięte, muszą bowiem nie tylko Polakom, ale także wszystkim, którym chodzi na seryo o dobro państwa, być przyjemne i pożądane. Kościół katolicki, jak to we wstępie powiedzieliśmy, tak powstał i tak jest urządzony, że państwom i ludom nie tylko żadnéj szkody nie przynosi, lecz przeciwnie liczne i drogocenne korzyści, a nawet w urządzeniu rzeczy ziemskich zawsze szczęśliwe wywołuje skutki.

Wy zaś, którzy żyjecie pod panowaniem przesławnego domu Habsburgów, nie zapominajcie, ile zawdzięczacie dostojnemu cesarzowi, którego zapał dla religii przodków tak jest wielki. Oby wierność i przywiązanie, na jakie z Waszéj strony zasługuje, stawały się z dniem każdym widniejsze; starajcie się z równą gorliwością osięgnąć wszystko to, czego obrona i cześć religii wymaga lub w danym razie wymagać może. Życzymy sobie bardzo, aby uniwersytet krakowski, będący dawnem i doświadczonem siedliskiem nauki, utrzymał się nienaruszenie w swéj świetności, a nawet aby stanął do współzawodnictwa z pewnemi akademiami, które za Naszą inicyatywą za staraniem Biskupów i przez hojność osób prywatnych zostały powołane do życia. — Niech w Waszym uniwersytecie, tak samo, jak w owych akademiach, za popędem Naszego najukochańszego Syna, Waszego Kardynała Biskupa i najpoważniejsze nauki idą w zgodnym sojuszu z wiarą ręka w rękę, niechaj tego światła i siły, jakie ztąd płyną, użyją na obronę wiary i niech coraz większą przynoszą korzyść wybranéj młodzieży.

Powinno Wam bardzo zależeć na tem, Nam leży to bardzo na sercu, aby u was zakony religijne doszły do rozkwitu i przez wszystkich były szanowane. Zakony te zalecają się doskonałością cnót, do któréj dążą, wielostronną wiedzą i przez swe pełne pociechy prace przy pielęgnowaniu dusz; zakonnicy, to niejako dobrze uzbrojone wojska, które maszerują w przedniéj straży Kościoła, a państwo znajdowało w nich zawsze znakomitą pomoc we wszystkiem, co jest godziwe.

Co do Galicyi saméj przypominamy z największem zajęciem bardzo starożytny zakon Bazylianów, celem podźwignięcia którego nie szczędziliśmy naprzód Swoich rad i któremu poświęciliśmy osobliwsze staranie. Fakt, że Zakon ten z żarliwą gorliwością czyni zadość Naszemu oczekiwaniu i powraca zupełnie do sławy dawnych czasów, kiedy to w różnorodny sposób okazywał się pożytecznym rusińskiemu Kościołowi, napełnia nas wielką radością. Jego zbawienne owoce wzrastać będą z dnia na dzień dzięki czujności Biskupów i gorliwości tych, którzy nim kierują. Ponieważ mówimy o Rusinach, przeto pozwólcie, abyśmy powtórzyli napomnienie, byście mimo różnicy pochodzenia i obrządków, związek wasz z nimi czynili coraz ściślejszym i serdeczniejszym, jak to przystoi mężom, których łączy wspólność kraju, rządu a przedewszystkiem wiary.

Kościół uważa ich w istocie i kocha ich jako swych wiernych synów i pozostawia im z mądrym rozmysłem ich uprawnione zwyczaje i ich własne obrządki. Tak samo uważacie i wy i czcicie ich jako Swych braci i dajecie przez to Waszemu duchowieństwu dobry przykład! Bądźcie z nimi jedno serce i jedna dusza i pracujcie wspólnie nad tem, aby jedynie chwałę Boga i Pana pomnażać, a równocześnie owoce każdéj sprawiedliwości w piękności pokoju rozszerzać.

Bardzo chętnie także odzywamy się do was, którzy mieszkacie w archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj. W istocie miło Nam szczególniéj przypomnieć, jak na stolicę św. Wojciecha wynieśliśmy jednego z waszych ziomków, którego życzenia wszystkich na nią powoływały: męża odznaczającego się pobożnością, mądrością i chrześciańską miłością. Przyjemniéj Nam jeszcze widzieć, z jakiem poddaniem, z jaką miłością wy wszyscy poddajecie się jego łagodnym i w owoce obfitym rządom; ztąd prawdziwie spodziewać się należy, że religia katolicka coraz to więcéj kwitnącym stanem cieszyć się u was będzie. Aby zaś ta nadzieja tem lepiéj się utwierdziła i Nasze pragnienia tem pełniéj się ziściły, nie bez przyczyny przykazujemy Wam, ażebyście wielkoduszności Najjaśniejszego Cesarza zaufali; z ust jego własnych i zkądinąd nieraz słyszeliśmy, iż wszelka życzliwość jego z pewnością Was nie minie, jeżeli w poszanowaniu prawa i spełnianiu obowiązków chrześciańskich wytrwacie.

Zechciejcie Wielebni bracia te Nasze wskazówki i upomnienia Waszym owieczkom tak obwieścić, ażeby za Waszem także przyłożeniem się wydały tem większe owoce. Najdroższi synowie nasi niechaj w nich uznają dowód najgorętszéj miłości, którą dla nich pałamy i niechaj, jak sobie tego bardzo życzymy, przyjmą je z pełną uszanowania gotowością. Co wszystko, jeżeli pilnie i statecznie, jak mamy niepłonną tego nadzieję, będą zachowywali, zdołają zaiste uniknąć niebezpieczeństw, które w ciężkich czasach obecnych zagrażają wierze, staną na straży wspomnień i pamiątek ojczystych, ducha i przykłady swych ojców naśladując, a ztąd ku pociesze także doczesnego żywota spłyną na nich dobra nieocenione.

Prosimy zaś, razem z Nami najgorliwiéj wzywajcie obfitéj i szczęsnéj pomocy Bożéj, przez wstawiennictwo chwalebnéj Dziewicy Maryi, Józefa świętego, którego dzisiaj uroczystość świat chrześciański obchodzi, i królujących w niebie świętych Polski patronów A na zadatek tego i na znak osobliwéj łaskawości Naszéj, z całego serca udzielamy w Panu Apostolskiego błogosławieństwa Wam, duchowieństwu i wszystkiemu ludowi, pieczy Waszéj powierzonemu.

Dan w Rzymie u świętego Piotra w dniu 19 marca w roku 1894, papiestwa Naszego siedmnastym.

Leon XIII Papież.

„Preuss. Jahrbücher“ o Polakach.

(Ciąg dalszy.)

O tych stósunkach zamieszczamy najprzód korespondencyą pewnego Niemca z Prus Zachodnich, którą nam nadesłano z powodu artykułów z podpisem „L. E.“, a która ma cechę zupełnéj znajomości rzeczy. Korespondent polemizuje wielorako z temi artykułami, mianowicie o tyle, o ile w nich za reprezentanta przyszłéj polityki ugodowej uchodzi szlachta polska; twierdzi on, że raczej nowo powstały polski stan średni stanowi prusofilski odłam ludności. Powrócimy jeszcze do tej kwestyi, lecz posłuchajmy naprzód, co korespondent mówi o szkole.

„W jednym punkcie można autorowi L. E. przyznać słuszność, nie godząc się jednakże na jego uzasadnienie, to jest co do skarg jego na szkołę. Przeciw niepobłażaniu atoli, z jakiem on traktuje germanizujących nauczycieli wiejskich, trzeba stanowczo zaprotestować. Ci ludzie, gdy spełniają swój urząd z uległością dla władz królewskich, muszą tyle znosić od gminy, od proboszcza nienawidzącego wszystko, co niemieckie, niemniéj i od polskiego patrona szkoły, że dla tych, którzy w téj walce nie upadają, należy mieć tylko największy szacunek i wyprosić sobie jak najpoważniéj wszelki wyraz lekceważenia. Ale urządzenie wewnętrzne i cała praktyka nauki dają powód do uzasadnionych skarg: nie dla tego, że się niszczy wpływ klas wyższych, albo duchowieństwa, bo po prostu to się nie dzieje, i nieraz trzeba sobie powiedzieć: szkoda że nie! Ale bieg i cel nauki nie są tego rodzaju, iżby pozwalały na naturalny rozwój dziecka. Nauczanie obcego języka w ten sposób, że wszelkiemi siłami usuwa się język ojczysty, jest eksperymentem, któremu się poddać może człowiek dojrzały; dla duszy dziecka jest on zniszczeniem jego życia. W obec takiego systemu nauki nie może nawet być mowy o silnem wpojeniu języka niemieckiego, tém mniéj o skutecznem przyswojeniu treści lektury, jeżeli pojęcia podawane w słowach i faktach nie wejdą w najściślejszy stósunek wzajemnego oddziaływania do pulsującego przecież tylko w języku ojczystym życia duszy dziecka. Ztąd pochodzą marne rezultaty niemieckiéj nauki. Otóż naprzykład nowy powiatowy inspektor szkólny i duchowny protestancki, idąc na popis publiczny, spotykają przed szkołą 14-letnią dziewczynkę: „Mein Kind, du wirst zu spät kommen“. — „Nie rozumiem.“ — Później podczas popisu podpadły im odpowiedzi jednego z dziewcząt. — „Patrz, proboszcz, jak to dziecko umie dobrze po niemiecku!“ — „Tak, to jest to samo dziewczę, któreśmy przedtem spotkali na drodze“. —

„Ależ, to niemożliwe!... Mein Kind, wie heist Du? wie alt bist Du?“ Następują odpowiedzi, jakby z bicza trzasł. „Pozwól pan tylko, rzekł pastor. Mein Kind hast Du Brüder und Schwestern?“ — Bezradne spojrzenie przesłane nauczycielowi stało za całą odpowiedź, a gdy pytanie powtórzono, brzmiała odpowiedź: „nie mogę po niemiecku“ (cytujemy z oryginału). — Tak jest w istocie; najzupełniéj możliwą jest rzeczą, o czem zapewniał mię pewien stary nauczyciel: „Podejmuję się wćwiczyć dzieciom jakąbądź historyjkę tak, że na wszystkie pytania, nawet najtrudniejsze, które im stawię w zachodzących w niéj wyrazach, będą umiały odpowiadać, a żadne z nich nie zrozumie ni słówka.“ — „Lecz co pan robisz, że u pana nauczą się jednak dzieci rzeczywiście po niemiecku?“ — „Myślę, że pan mnie nie zdradzisz. Gdybym tak postępował, jak moi koledzy, nie zaszedłbym też daléj. Oto dziś mieliśmy wyraz „redlich.“ Gdybym tak robił, jak rząd nakazuje, i wyraz ten objaśniał po niemiecku, to potrzebowałbym na to całą godzinę i mimo to nie wiedziałyby dzieci, co „redlich“ znaczy. Mówię więc po prostu „redlich“ znaczy „rzetelny“ i rzecz skończona.“ Co ten nauczyciel robił skrycie i kapaniną, powinno się robić publicznie i powszechnie. Dopóki prawa psychologii i pedagogiki wobec dzieci polskich jeszcze nie upadły, nie ma dla dzieci, które po za szkołą żyją prawie albo całkiem wyłącznie w otoczeniu polskim, innego sposobu przyswojenia sobie treści lektury niemieckiéj, jak tłomaczenie na polskie; a jeśli dziecko ma się w nią zagłębić, to naprzód musi umieć mówić o niéj po polsku, a wtedy dopiero można, lecz wtedy nawet trzeba dla utwierdzenia niemczyzny nauczyć je mówienia o niéj po niemiecku. U najmniejszych pominie się to ostatnie żądanie, u tych, które już więcéj postąpiły, będzie można omówienia polskie coraz bardziéj ograniczać; lecz probierzem zrozumienia pozostanie zawsze zdolność, z jaką dziecko zdaje sprawę z przeczytanego przedmiotu w języku ojczystym. Od téj właściwéj drogi, którą dawniéj postępowano, odstąpiono pewnie tylko dla tego, że nauczyciele ucząc po polsku, zapominali zupełnie o niemczyźnie. Lecz *abusus non tollit usum.*

„Oczywiście nie można téj reformy dokonać w mgnieniu oka. Z trudnością znajdzie się tu podziśdzień wieś, w którejby nie mieszkały także dzieci niemieckie i nie potrzebowały nauki. Rozwój ich już i tak ponosi uszczerbek wskutek wspólnéj nauki z dziećmi, które dopiero wyuczają się mozolnie tego, co tamte już posiadają, t. j. znajomości języka niemieckiego. Ci nasi młodzi rodacy byliby tą wspomnianą wyżéj, dla Polaków konieczną formą nauki jeszcze bardziéj krępowani. Z tego położenia może wyprowadzić tylko jeden krok: Polacy winni wraz z nami domagać się tego, żeby i dla tych odosobnionych dzieci niemieckich urządzona została na koszt państwa szkoła czysto niemiecka; wtedy będziemy im mogli z serca życzyć takiego systemu szkólnego, który zadość uczyni osobnym ich potrzebom.

„Wprawdzie wielu znakomitych pionierów niemczyzny jest tego zdania, że germanizacya nie pozwala uczynić żadnego ustępstwa Polakom, a najmniéj w szkole. Wszelki najdrobniejszy uszczerbek, jakiby tu mógł ponieść język niemiecki, uważają za stratę dla niemieckości. Lecz pominąwszy to zupełnie, że proponowany system nauki, jako naturalny, wyszedłby raczéj na dobre nauce języka niemieckiego, zdaje się, iż to mniemanie polega na fatalnym błędzie, że sama nauka języka niemieckiego germanizuje. Czyż polscy księża i polscy posłowie nie mówią po części znakomicie po niemiecku; a czyż są przeto Niemcami? Co więcéj, językiem ojczystym Jezuitów niemieckich jest niemiecki, a przecież są oni najzaciętrsymi wrogami ducha niemieckiego i nowo powstałego państwa. Żąda się więc od szkoły rzeczy niemożliwéj, stawiając jéj za zadanie germanizacyą za pomocą nauki języka niemieckiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czwarty Zjazd socyalnéj demokracyi.

Wiedeń, 28 marca.

(ꝏ) Czwarty zjazd socyalistów austryackich który rozpoczął swe obrady w pierwsze święto, dziś

nareszcie po długich, rozwlekłych i chaotycznych dyskusyach uchwalił szereg rezolucyi.

Opiewają one:

„Zaprojektowaną przez rząd reformę wyborczą odrzucamy z oburzeniem jako wyszydzanie robotników. Zjazd wypowiada wolę wywalczyć wszelkiemi środkami *ogólne, równe i bezpośrednie prawo wyborcze.* Do tych środków, jako to agitacya i organizacya, należy także *ogólny strejk.* Poruczamy reprezentacyi stronnictwa, aby uczyniła wszelkie przygotowania celem urządzenia ewentualnie w stósownéj chwili ogólnego strejku, gdyby parlament wskutek oporu stronnictw dawnych zmusił proletaryat do ostatecznych kroków".

Rezolucya ta uchwalona 66 gł. przeciwko 42. Druga rezolucya opiewa:

„Niezależnie od walki o prawo wyborcze, należy toczyć walkę *o 8-godzinną normalną dobę pracy,* i to mianowicie za pomocą już istniejących związków górników, gdzie są najlepsze widoki osięgnięcia celu".

Natomiast upadł wniosek, aby równocześnie wygłosić, że w razie ogólnego strejku należy zaniechać opłaty czynszu od pomieszkań.

W dyskusyach zjazdu dobitnie zaznaczył się fakt, że całe to stronnictwo socyalno-demokratyczne składa się z pewnéj ilości maryonetek, któremi dowolnie poruszają dr. *Adler*, dr. *Ellenbogen* i dr. *Ingwer* — naturalnie semici. W Niemczech może ten stosunek ciemnego tłumu, kierowanego ręką ambitnych demagogów nie uwydatnia się tak jaskrawo, bo tam z rzeczywistych warstw robotniczych wyrobiły się pewne wybitniejsze osobistości, jak *Bebel*, który tutejszy zjazd uświetnił nie tylko swą obecnością, ale także przemowami. Ale w Austryi ruch socyalistyczny przedstawia się, przynajmniéj dotąd, po prostu jako manewr kilku ambitnych Semitów, dobijających się tą drogą znaczenia i stanowiska, którego nie dostąpiliby swą mierną zdolnością w adwokaturze. Oczywiście na zjeździe przemawiało kilkudziesięciu delegatów. Odszukać logicznego wątku w ich „mowach", byłoby rzeczą niemożliwą, skoro nawet ten sam mówca nazajutrz, wyjaśniając swe wywody, dochodził do wręcz odmiennych i sprzecznych konkluzyi. Słowem, dyskusye te sprawiały wprost chaotyczne wrażenie.

Na co właściwie zjazd był zwołany i do jakich miał dojść rezultatów, wiedzieli jedynie wymienieni powyżéj przywódzcy. Chodzi im koniecznie o mandaty poselskie. Że w Austryi nie można wywołać ogólnego strejku celem wymuszenia powszechnego głosowania, o tem doskonale wiedzą Adler et Comp. To téż głosy za takim strejkiem obstalowali tylko na to, aby sobie potem zjednać sławę umiarkowanych i roztropnych „mężów stanu". Kazali sobie więc od zjazdu udzielić pełnomocnictwa do przygotowania ewentualnego ogólnego strejku. Tą groźbą zamierzają popierać ruch dążący do wprowadzenia powszechnego głosowania, aby ostatecznie przyjąć każdą reformę wyborczą, która im zapewni kilka mandatów.

Wprawdzie wśród ciemnego tłumu „proletaryatu" niewątpliwie świta myśl, a raczéj niejasne jeszcze podejrzenie, że ma on się stać wyłącznie podnóżkiem parlamentarnéj roli pp. Adlera, Ingwera etc. To téż raz poraz któryś z tych bełkocących „mówców" pozwolił sobie wyrazić zdanie, że właściwie robotnikom więcéj zależy na pewnych praktycznych zdobyczach, jak n. p. na wprowadzeniu 8-godz. doby pracy, na zwolnieniu od czynszu za pomieszkanie i t. d. Ale wydoskonalona dyelektyka pana Adlera przy pomocy pani Popp, czyli znanéj dawniejszéj panny Dworzakownéj, zdołała sławny zjazd przekonać, że główną rzeczą jest powszechne głosowanie.

Jeden z najpospolitszych fortelów zasadza się na tém, aby po prostu stronnictwo socyalno-demokratyczne identyfikować z całym stanem robotniczym i pierwszemu przypisywać bezwzględne prawo przemawiania i stawiania żądań w imieniu drugiego. Tymczasem przeważna część robotników austryackich nie należy wcale do organizacyi socyalno-demokratycznéj. Nie mamy w téj mierze dokładnych dat pod ręką. Ale z pewnością delegaci czwartego zjazdu nie reprezentują ani czwartéj części wszystkich fabrycznych, kolejowych, górniczych itd. robotników w Austryi. Fakt ten, który przywódzcy socyalistyczni usilnie ukrywają, różni naiwni mówcy zjazdu otwarcie podnosili, przypominając, że o ogólnym strejku możnaby mówić wtedy dopiero, gdyby przynajmniéj większa część robotników przystąpiła do organizacyi stronnictwa socyalistycznego.

Na przedostatnim zjeździe, który się odbył tutaj na Zielone Swiątki roku 1892, zaznaczył się bardzo dobitnie rozdział pomiędzy „urzędową" socyalną demokracyą autoramentu Adlera, Ingwera, Ellenbogena, a „niezawisłymi", którzy wtedy wszczęli rokosz, opuścili zjazd i utworzyli osobne stronnictwo niezależnych i „teoretycznych anarchistów". Z tego ostatniego kółka wyszli skazani niedawno temu za przygotowanie zamachu dynamitowego Haanel, Haspel i towarzysze. Jednakże „urzędowa" i „umiarkowana" socyalna demokracya względem anarchistów zawsze jest skora do przebaczenia. I tak z referatu, wygłoszonego na ostatnim zjeździe dowiedzieliśmy się, że „dyrekcya stronnictwa" wspiera — niewinne rodziny skazanych na długie więzienie anarchistów.

Zapewne, że te rodziny są najczęściéj niewinne. Ale ciekawiśmy, czy téż urzędowa socyalna demokracya poczuwałaby się do obowiązku wspierania niewinnych rodzin ewentualnych ofiar zamachu dynamitowego? We Francyi, gdzie już tych niewinnych ofiar jest spory zastęp, nie słychać, aby się nad niemi litowała „urzędowa" socyalna demokracya — wiemy tylko, że odbywa pielgrzymki do grobu Ravachola, Vaillanta itd. Ów humanitaryzm więc jest bardzo jednostronny i zdradza pewną predylekcyą dla anarchistów.

Ostatecznie, komedya zjazdowa, odegrana przez panów Adlera i Spł. przy asystencyi Bebla, nie ma najmniejszéj doniosłości politycznéj. Jeżeli w Niemczech tak bardzo się wzmógł socyalizm, to niezawodnie wskutek zaciętych walk innych stronnictw, które swą rywalizacyą ułatwiają wyborcze zwycięztwa socyalistów, a po części téż wskutek powszechnego głosowania. Natomiast w Austryi koalicya wszystkich stronnictw, obstawających przy historycznym ustroju społecznym i odrzucających potworne mrzonki socyalizmu, jako téż stanowcza wola niedopuszczenia powszechnego głosowania — pozbawiają demonstracye zjazdów socyalistycznych wszelkiéj realnéj doniosłości.

Konwencya niemiecko-rosyjska

dotycząca przyjęcia dawniejszych poddanych, którzy jeszcze nie uzyskali indygenatu za granicą, tak brzmi:

Art. 1. Oba rządy zobowiązują się przyjąć do siebie tych dawniejszych swoich poddannych, którzy stracili przynależność do państwa przez wydalenie się z kraju, albo przez formalne pozbawienie ich tego prawa. albo z innych powodów, jeżeli nie pozyskali indygenatu w innem państwie. Ten obowiązek przyjmowania nie dotyczy tych osób, które praw poddaństwa, utraconych przez swych rodziców, nigdy nie posiadali.

Art. 2. Osoby mające być przyjętemi odzyskają prawa poddaństwa na mocy bezpośredniéj korespondencyi między władzami niemieckiemi a rosyjskiemi.

O przesyłaniu takich osób należy w każdym wypadku donieść władzy nadgranicznéj tego obwodu, do którego taka osoba ma być przyjętą. Władza nadgraniczna zbada stósunki i papiery dowodowe, zanim udzieli pozwolenia na przekroczenie granicy w oznaczonem miejscu.

Art. 3. Nie potrzeba korespondencyi między rządami, jeżeli osoba mająca być przekazaną, posiada papiery jeszcze ważne, albo takie, które dopiero od roku straciły walor, albo jeżeli nie ulega wątpliwości, że ta osoba należy lub należała do państwa, mającego ją przyjąć do siebie. W tych wszystkich wypadkach mają władze nadgraniczne przepuścić przez granicę bez wszelkich formalności.

Art. 4. Dyplomatycznych korespondencyi potrzeba będzie w tych wypadkach, w których władze nadgraniczne nie będą się z sobą porozumieć mogły co do obowiązku przyjęcia jakiéj osoby, albo gdyby władze wyższe państwa, w którem osoba rości sobie prawo poddaństwa, nie zgodziły się na decyzyą władz nadgranicznych.

Art. 5. Co do miejscowości nadgranicznych, przez które mająca przybyć do kraju osoba przejść winna, porozumieją się rządy między sobą.

Art. 6. Oba rządy oznaczą sobie wzajemnie te władze nadgraniczne, które zajmą się przyjęciem osoby do kraju.

Art. 7. Oba rządy zobowiązują się nakazać swoim władzom nadgranicznym, aby jak najspieszniéj załatwiały wnioski o przyjęcie.

Art. 8. Ta ugoda ma pozostać obowiązującą, dopóki jéj jedna z stron nie wypowie. Ale wtedy ma ta ugoda jeszcze zatrzymać swój walor przez 3 miesiące od dnia tego wypowiedzenia.

Art. 9. Niniejsza ugoda zacznie obowiązywać w 20 dni po prawidłowem ogłoszeniu jéj w obydwóch państwach.

Berlin, dnia 10 lutego 1894.

Międzynarodowy kongres lekarski.

Rzym, 29 marca.

Wieczne miasto, przystroiwszy się w szaty godowe, witało dzisiaj licznych gości ze wszystkich stron świata. Już od samego rana panował ruch ożywiony. Około godziny 10 i pół król Humbert wraz z królową przybył wśród entuzyastycznych owacyi do teatru Costanzi, upiększonego na zewnątrz i wewnątrz. Na scenie był ustawiony tron dla królewskiéj pary, a po obydwóch stronach rzędy krzeseł dla oficyalnych przedstawicieli. Wszyscy ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele parlamentu i rady miejskiéj, zagraniczni delegaci kongresu medycznego i goście zapełnili szczelnie cały teatr. Królewską parę witano bardzo serdecznie.

Prezes włoskich ministrów powitał po włosku zebranych w następujące słewa: Włody ślą wam, Panowie, przez usta moje serdeczne powitanie. Dla Włoch jest wielkiem szczęściem, że mogą gościć w stolicy królestwa mężów téj nauki i tego doświadczenia, jak tutaj zgromadzonych. Nauka życia, którą pielęgnujecie i któréj jesteście apostołami, odczekuje od panów nowych zdobyczy. Misya Wasza ma na celu dobro ludzkości i dąży dwoma drogami. Na jednéj stara się złemu zapobiedz, na drugiéj stara się usunąc zło istniejące. Zapobiegacie Panowie chorobom przez hygienę, oczyszczając powietrze i ziemię z miazmów szkodliwych zdrowiu, a chorobę usuwacie leczniczemi środkami. Przez wasze to zabiegi zamieniają się miasta w zdrowe osady. W Rzymie, którego wszyscy jesteśmy obywatelami, znajdziecie wspólną ojczyznę, Rzym jest matką wszystkich, on to starożytnemu światu nadał cywilizacyą i prawa. Z tego to Rzymu, dzięki waszym staraniom, wyjdzie dziś ożywcze światło pokoju, tego pokoju, którego świat tak szczerze pragnie. Ten pokój zostanie przez nasz kongres zapewniony, gdyż ten kongres jest symbolem braterstwa i solidarności narodów. Z tą ufnością zapraszam Panów, abyście rozpoczęli swoje prace pod auspicyami króla włoskiego".

Przemówienie Crispiego przyjęli zebrani hucznemi oklaskami.

Następnie minister oświecenia Baccelli, stojąc po lewéj stronie królowéj, wygłosił mowę powitalną w języku łacińskim, którą również sympatycznie przyjęto. Burmistrz miasta Rzymu, książę Ruspoli mówił w imieniu miasta. Profesor Virchow przemówił po włosku, składając królowi i królowéj życzenia ostatniego kongresu berlińskiego. W dalszym ciągu przemawiali delegaci różnych państw. Na wniosek Virchowa wybrano zarząd komitetu organizacyjnego jako członków biura kongresowego. Marszałkiem kongresu został minister oświecenia Baccelli. Po zagajeniu kongresu przedstawił komitet parze królewskiéj wszystkich zagranicznych delegatów. Gdy królewska para wychodziła z sali kongresowéj, witano ją hucznemi oklaskami.

Po południu utworzyły sekcye kongresu swoje biura, a jutro rozpoczną się obrady. Dotychczas jest zapisanych 6000 członków kongresu i 1140 dam. Niemieckich uczestników w kongresie obliczają na 900, austryackich i węgierskich na 700, angielskich na 700, francuzkich na 600, hiszpańskich na 250, rosyjskich na 200, szwajcarskich na 200, północno-amerykańskich 170, włoskich 1200. Kongres berliński w r. 1893 liczył 5725 uczestników; pierwszy kongres medyczny r. 1869 we Florencyi liczył tylko 350 uczestników.

Wieczorem w pałacu międzynarodowéj wystawy lekarskiéj odbyło się przyjęcie, na które licznie przybyli członkowie kongresu z paniami.

Spadek cen zbożowych i konkurencya zagranicy.

(Ciąg dalszy.)

Północna Ameryka. Kwestya północno-amerykańskiéj konkurencyi zbożowéj jest czysto ekonomiczną. Powstała ona wskutek nadzwyczaj szybkiego osiedlenia tego ogromnego kontynentu w obrębie ostatnich dziesięcioleci.

Od lat 50-tych przebyła przednia straż amerykańskiego wojska kolonistów wschodnie lasy dziewicze i wstąpiła na bezdrzewną równinę, t. z. preryą. Tutaj odłączyła się kolonizacya zupełnie od naturalnych dróg komunikacyjnych, od rzek i jezior, za któremi postępowała w okręgach leśnych. Kierunek i niesłychany pospiech nadała jéj podjęta w owym czasie z nadzwyczajną energią budowa kolei żelaznych. Przygotowana w ten sposób kolonizacya preryi doznała atoli jeszcze dalszego bardzo zasadniczego poparcia przez wydanie znanéj ustawy o zagrodach w r. 1862. Ustawa ta daje każdemu, kto posiada obywatelstwo Stanów Zjednoczonych lub oświadczył, że pragnie je posiadać, prawo otrzymania za darmo 160 akrów czyli 253 morgów pruskich ziemi państwowéj w zamian za zobowiązanie się zamieszkania i uprawiania téjże. Ustawa o zagrodach doznała jeszcze kilku uzupełnień tak, że każdy nowy przybysz otrzymywał w preryi nie mniéj jak 750 morgów pruskich, częścią za darmo częścią za zapłatą bardzo małéj ceny kupna. Owe ustawy pobudziły od lat 60-ych nadzwyczajnie emigracyą do Unii, setkom tysięcy, mianowicie także niemieckich chłopów, stała się emigracya do Ameryki Północnéj tylko w ten sposób możliwą. Miliony akrów ziemi zostały wskutek owych ustaw w czasie 3 upłynionych dziesiątków lat rozdane.

Inna jeszcze okoliczność przyczyniła się do tego, aby pobudzić ruch tłumów na zachód, mianowicie pojawiająca się w skutkach wojny domowéj gospodarka papierowych pieniędzy. Wydane od r. 1862 niewymienne pieniądze papierowe doznały już w tym samym roku deprecyacyi w stósunku do złota, która to deprecyacya dosięgła w lipcu 1864 najwyższego punktu z agiem złota w kwocie 85%. Farmer amerykański otrzymywał więc za buszel pszenicy zamiast 1 dolara — 1,85 w papierach a mógł długi swoje odpłacać deprecyonowanemi notami po zupełnéj wartości nominalnéj.

Punktu kulminacyjnego dosięgnął ruch zachodni w czasie wielkiego przesilenia handlowego z lat 1873—1879. Odebrało ono chleb setkom tysięcy ludzi wszelkich zawodów we wschodnich okręgach przemysłowych, a tłumy farmerów państw wschodnich i środkowych, kupcy, przemysłowcy, inżenierowie rzemieślnicy poświęcali resztki swego majątku lub swoje oszczędności, aby sobie poszukać nowego ogniska domowego na Zachodzie.

Jaki skutek wywrzeć musiały wszystkie te wpływy na rozszerzenie rólniczéj produkcyi, łatwo obliczyć, gdy się uwzględni, w jak wysokim stopniu właśnie preryа ze swą bezleśną i niekamienistą powierzchnią nadaje się do intensywnéj kultury. Na równinach preryi potrzebuje farmer usunąć tylko kilka krzaków; zresztą może on twardą darń poprostu przewrócić pługiem na dół i już w pierwszym roku po osiedleniu się uprawić wielki obszar ziemi. Zwyczajny pług doprowadza tam w czterech dniach taki sam obszar ziemi do stanu lepiéj przygotowanego do przyjęcia zasiewu, aniżeli praca całéj zimy w lasach dziewiczych. Wolne od kamieni równiny są jakby stworzone do wielkiego gospodarstwa za pomocą machin.

W ten sposób stało się, że grunta farm Zjednoczonych Stanów w 30 latach od 1850—1880 powiększyły się o 242 milionów akrów, tj. o 98 milionów hektarów, tj. o płaszczyznę, prawie dwa razy tak wielką, jak cały, znajdujący się pod pługiem i zarosły lasami areał cesarstwa niemieckiego (50 mil. hektarów). Areał zbożowy Unii wzrósł w tym czasie o nie mniéj, jak całe w Niemczech zbożem obsiane grunta, tj. o 13,3 mil. hektarów. Podczas kiedy na głowę ludności Unii jeszcze w r. 1850 przypadało nie więcéj jak 120 kg. wyprodukowanéj tamże pszenicy, tj. mniéj więcéj tyle, ile kraj sam spotrzebował, wynosiło to kwantum w r. 1870 — 177, zaś w r. 1880 — 250 kg., a z téj masy przypadało około 40% na eksport.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

Wolsztyn, 29 marca.

(Pan Tiedemann.)

Dzisiaj, dnia 29 marca, odbyło się we Wolsztynie przedwyborcze zebranie bismaerker'ów babimojsko-międzyrzeckich; na zebraniu tem przemawiali p. Tiedemann, poseł do sejmu, i pastor z Friedenhorst'u, który wysławiał Niemców za to, że przynieśli kulturę w nasze barbarzyńskie strony.

Po przemówieniu p. Tiedemanna poprosił tegoż pewien katolik o odpowiedź na dwa pytania:

a) Warum haben die kath. Schulen des Bomster Kreises einen protestantischen Schulinspektor? (Dla czego kat. szkoły powiatu babimojskiego mają protestanckiego inspektora?)

b) Warum ist dasselbe in vielen anderen Kreisen der Provinz Posen und des übrigen Deutschlands auch der Fall? (Dla czego tak samo jest w wielu innych powiatach Księstwa i reszty Niemiec?)

Panu Tiedemannowi widocznie były nader niemiłe powyższe pytania, gdyż z początku oświadczył, że nienależą wcale do przedmiotu na zebraniu omawianego, lecz potem dał jednakże odpowiedź i to odpowiedź godną wszystkich kulturkaempferów. Odpowiedział:

„Die Katholiken waren vor dem Kulturkampfe nicht fähig, und sind es jetzt noch".

Pan Tiedemann objaśnił także co to jest „ein Deutsch-Katholik" w ten sposób: „Beim Deutsch-Katholiken" kommt zuerst das „Deutsche" und dann das „Katholische". Die deutschen Katholiken sind vor allem Deutsche und dann erst Katholiken". Niemcy katolicy, których wierność i synowskie przywiązanie do Kościoła św. jest wiadome światu całemu, słusznie oburzą się na tę obelgę, rzuconą na nich przez kulturkaempfera.

Pan Tiedemann widocznie zupełnie przesiąknięty jest nowoczesno-protestancką zasadą, że ojczyzna ma pierwszeństwo przed Kościołem. Każdy uczciwy katolik musi potępić tę arcyniekatolicką zasadę.

Ziemie Polskie.

Pisma niemieckie podają następujący telegram, z Wilna: Według doniesienia z kół najlepiéj poinformowanych usuniętym będzie jenerał-gubernator Orżewski ze swego stanowiska za wydanie rozkazu do gwałtów w kościele w Krożach. Radzca ministeryalny Kantakuzen zaś, który miał sobie polecone śledztwo tego gwałtu i nadesłał carowi bardzo łagodzące przedstawienie, ma być również stanowiska swego pozbawiony.

Wiadomości takie przyjmować należy bardzo ostrożnie.

Niemcy.

* *Berlin,* 29 marca. Dziś przybywa cesarz Franciszek Józef do Abbazyi, aby powitać cesarza Wilhelma II. Prasa zagraniczna, a zwłaszcza francuska, zapuszcza się z tego powodu w domysły fantastyczne. Tymczasem ta wizyta jest wypadkiem, jakie się powtarzają od czasu do czasu między monarchami. „Cesarz Wilhelm zwiedził urocze okolice Abbazyi, więc prawo gościnności wymaga — tak odpowiadają pisma niemieckie francuzkim — aby gospodarz cesarz Franciszek Józef powitał swego gościa. Jestto chyba dowodem przyjaźni, która, jak to całemu światu wiadomo, łączy tych obydwóch monarchów. To ponowne stwierdzenie przyjaźni jest pewną rękojmią pokoju, którego przecież narody szczerze pragną. Dawniéj mogłoby spotkanie się tych obydwóch monarchów uchodzić w oczach Rosyi za pewną demonstracyą, o czem dziś przecież mowy być nie może. Ta wizyta przypada właśnie w chwili ekonomicznego zbliżenia się Rosyi do Niemiec, co niewątpliwie korzystny wpływ wywrze także na zaprzyjaźnioną z temi rządami Austryą. To spotkanie się w Abbazyi jest zapowiedzią pokoju, dla którego także pozyskaną została Rosya, która z niezaufaniem stała na uboczu."

— Z przemówienia, które hr. Caprivi przed kilku dniami wygłosił w Gdańsku, mówiąc o złączeniu się państw europejskich przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, wnoszą niektórzy, że dotyczyło ono połączenia się ekonomicznego przeciw Ameryce, drudzy widzą w tem przemówieniu zapowiedź wystąpienia zbiorowego przeciw anarchizmowi i socyalizmowi. „Post" napomknęła, że istnieje zamiar wystąpienia przeciw socyalistom w drodze praw wyjątkowych, co „Hamb. Nachr.", organ ks. Bismarcka, bardzo pochwalają.

— Izba poselska rozpocznie swą pracę w przyszły wtorek i przystąpi najprzód do załatwienia się z etatem.

— Parlament niemiecki zbierze się w przyszły czwartek. Pierwsze posiedzenie będzie się zajmowało interpelaryą Osanna i tow., dotyczącą szkół uzupełniających. Hr. Mirbach i Kardorff wnieśli interpelacyą dotyczącą wybijania monety.

— Na zebraniu delegatów ogólnego stowarzyszenia zwolenników szkół realnych przyjęto dziś następujące tezy: jak w organizacyi szkólnéj pożądaną jest rozmaitość, tak też jest ona pożądaną w nauczaniu, któremu przyznać należy jak największą swobodę; gimnazyom realnym należy nadać te same prawa, jakie mają gimnazya humanistyczne; język łaciński musi w wszystkich klasach gimnazyum realnego być głównym przedmiotem.

— Pozasł. pruski major C. Tottleben wydał dziełko p. t. „Eindrücke von meiner Reise in Russland" Streszcza on w niem rozmowę z marszałkiem szlachty rosyjskiéj hr. D. Autor powiada że rząd i naród rosyjski z niedowierzaniem patrzą na Niemcy, z powodu izh zbrojenia się. Hr. D. twierdzi, że między Rosyą a Francyą jest sojusz, na mocy którego Rosya dopomagałaby Francyi, gdyby jéj Niemcy wojnę wypowiedziały, gdyby zaś Francya miała uderzyć na Niemcy, w takim razie Rosya jéj nie broniłaby. Prezydent Carnot przyrzekł carowi, że o Alzycyą i Lotaryngią Niemcom wojny nie wypowie, a gdyby to Francya uczyniło, to i w takim razie jéj Rosya popierać nie będzie. Jeżeli dziś Francuzi występują butnie, to pochodzi to ztąd, że nie znają treści sojuszu, dowiedzą się oni o niéj powoli, a wtedy będą skromniejszymi. Co do osobistéj przyjaźni cesarza Wilhelma z carem, to twierdzi hr. D., że będzie ona bardzo ścisłą po latach i to na podstawie faktów. Hr. D. ostrzegał prasę niemiecką przed podżeganiem na Rosyą.

Telegramy.

Rzym, 39 marca. Ojciec św. przyjmował dzisiaj księcia bawarskiego, Maksymiliana.

Londyn, 29 marca. Izba lordów odroczyła swoje posiedzenia do 9 kwietnia.

Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu bil, dotyczący przeprowadzenia wyroku polubowego w sprawie zatoki Behringa, bil o zrównianiu lokalnych podatków w rozmaitych dzielnicach Londynu, oraz projekt, dotyczący ustanowienia urzędu polubowego dla załatwiania sporów pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami.

Londyn, 29 marca. Biuro Reutera donosi z Limy, że stan zdrowia ciężko chorego prezydenta wymaga operacyi.

Kopenhaga, 29 marca. Ogłoszony dzisiaj referat handlowy giełdy oznajmia, że pomiędzy rządem rosyjskim i duńskim toczą się rokowania celem zawarcia nowego traktatu handlowego.

Berno (szwajcarskie), 29 marca. Rada stanów przyjęła jednogłośnie ustawę przeciwko anarchistom.

Bruksela, 29 marca. Międzynarodowa wystawa brukselska została odroczoną do roku 1896.

„Moniteur belge" ogłosi jutro dekret, mianujący dotychczasowych ministrów Beernaerta i Lejeune, ministrami stanu.

Wiedeń, 29 marca. Wiec socyalno-demokratyczny obradował dzisiaj nad organizacyą partyi, ustanawiając kryterya co do należenia do stronnictwa. Według tego towarzysze stronnictwa nie mogą

należeć do żadnéj partyi burżoazyjnéj, albo w jéj interesie być czynnymi. W dalszym ciągu ustanowiona została organizacya powiatowa i obwodowa; postanowiono między innemi, że tam, gdzie to że względu na stosunki językowe okaże się potrzebnne, utworzone będą powiaty agitacyjne bez względu na granice prowincyi.

Wiedeń, 29 marca. „Fremdenblatt“, „Presse“, „N. W. Tagblatt“, „W. Tagblatt“, „Extrablatt“, „Deutsche Ztg“ i „Deutsches Volksblatt“, witają w gorących słowach spotkanie monarchów w Abbazii. W uwagach swoich podnoszą dzienniki przedewszystkiem niezmienną stałość stosunków Austryi i Niemiec, oraz wyłącznie pokojowe znaczenie trójprzymierza. Pokojowy charakter sojuszu znajduje obecnie uznanie nawet u tych czynników, które dotychczas zachowywały się z niedowierzaniem.

Mały feleton.

Cherchez l'alcool.

Omawiając projekt monopolu spirytusowego w Rosyi, maluje „Kraj“ obraz spustoszenia, jakie czyni alkoholizm w społeczeństwie wszystkich cywilizowanych krajów, w sposób tak barwny i plastyczny i zagrzewa do walki przeciw temu najstraszniejszemu wrogowi ludzkości w słowach tak gorących i przekonywujących, że nie wahamy się powtórzyć tu odnośnéj części tego artykułu, nie dodając już żadnych dalszych uwag ze swéj strony.

Wiek XIX nazywać się może wiekiem alkoholu. Najważniejsze wypadki, szczególnie lat ostatnich, są po części wyrazem zatruwania się alkoholem. Największe wybryki komuny paryzkiéj 1871 roku przypisują bezstronni historycy temu, że ta głodna i rozbestwiona tłuszcza, wypuszczona z więzień i rozpojona winem i wódką w piwnicach palących się gmachów, ulegała napadom *delirium tremens*... We wszystkich niemal t. zw. głośnych sprawach można zawołać: *cherchez la femme*, ale z dodatkiem natychmiastowym: *cherchez l'alcool*! Gladstone powiedział: „Alkohol pustoszy więcéj świat dzisiejszy niż zaraza, głód i wojna“. Gdy inne trucizny działają tylko na otrutą ofiarę, alkohol truje potomstwo swéj ofiary do dziesiątego pokolenia, aż wreszcie kończy swe dzieło bezpłodnością. A co najciekawsze, sądzono dawniéj, że tylko pijacy się alkoholizują. Dzisiejsi specyaliści, a są w ich liczbie znakomitości, jak: dr. Richardson, sir Gull, dr. Garnier, prof. Kowalewski, dr. Howe, dr. Dujardin-Baumetz, dowiedli, że wielka liczba ofiar alkoholu nigdy pijaną nie była. Jeden, dwa do dziesięciu kieliszków wódki, wypitych w ciągu dnia, nie upajają, ale powoli trują i tworzą chronicznych alkoholistów.

Pod względem fizyologicznym, hygienicznym, ekonomicznym i socyalnym, alkoholizm odgrywa jedną z głównych ról w nowych czasach. „Gdyby nie istniała kwestya alkoholiczna, nie byłoby kwestyi socyalnéj“, powiedział jeden z wielkich ekonomistów. Przed 50 jeszcze laty istnieli pijacy, ale nie znano choroby alkoholicznéj. Dopiero od czasu, gdy chemia wydobywa alkohol nie tylko z buraków, ze zboża, z kartofli, z kukurydzy ale nawet z torfu, z gałganów i t. p., i nazywa ten produkt alkoholem przemysłowym, powstał tak zwany alkoholizm, który jest najlepszym konduktorem neuropatyi, histeryi, zbrodni, pauperyzmu, upadku moralnego, fizycznego i bankructwa wszelkich sfer towarzyskich. Postęp i szczęście ludzkości ma w nim największego wroga. Proudhon, socyalista czystéj wody, ten sam, który głosił, że „*la propiété c'est le vol, donc le vol c'est la propriété*“ i który chciał się zobowiązać za pomocą kilku milionów rozstrzygnąć kwestyą robotniczą we Francyi, cóżby powiedział na widok miliardów, ginących corocznie w beczkach danaidowych, przez które płynie bezustannie trucizna alkoholu? We Francyi jest dziś 444,000 szynków, w saméj Belgii na 6,000,000 mieszkańców 155,000 szynków! Lud w Belgii przepił od 1830 do 1890 roku za 8 miliardów saméj gorzałki (*genièvre*), nie licząc procentu od téj sumy przez lat 60!

Ta sama plaga istnieje wszędzie, pomimo wszelkich środków: monopolów w Szwajcaryi, *local option* w Anglii, systemu gotemburskiego w Szwecyi i Norwegii i praw drakońskich w Niemczech. Jedna Ameryka północna zdobyła się na odwagę heroiczną. Zabroniła w siedmiu stanach dystylacyi i sprzedaży alkoholu, a i inne państwa unii złotogwiaździstéj dążą w swoim własnym interesie do tegoż radykalnego środka, zwanego prawem *Maine*. Gdzie to prawo wprowadzono, wypróżniają się więzienia i domy przytułku.

W środkowej Europie, w szpitalach na stu chorych przypada 80 procent alkoholicznych, na 100 zbrodniarzy 75 procent alkoholicznych, na 100 samobójstw 63 procent, na 100 rodzin ubogich, wspieranych przez towarzystwa dobroczynności, jest 90 procent takich, których głowa oddaje się pijaństwu!

Pomimo znacznych dochodów, jakie przynosi akcyza we wszystkich krajach, zważywszy szkody, jakie sprowadza alkohol, ten nieszczęśliwy napój kosztuje więcéj, niż wszystkie armie na ziemi i morzu.

Są to dane statystyczne. Jakoż wszędzie tworzą się towarzystwa wstrzemięźliwości i abstynencyi. W Anglii liczą one kilka milionów adeptów, a lord Shaftesbury niedawno powiedział, że „bez Kardynała Manninga i bez towarzystw trzeźwości potrzebaby było w Londynie 20,000 konstablów więcéj; że dzięki tym towarzystwom, liczba kryminalistów w Londynie zmniejszyła się w ostatnich dwudziestu pięciu latach o 75 procent“.

W Belgii „Liga patryotyczna przeciwko pijaństwu“, któréj prezesem jest hrabia Flandryi, a sekretarzem stałym Henryk Merzbach, posiada wielką liczbę członków i zakłada filie w Verviers, w Mons i w innych centrach robotniczych. Rząd robi, co może. Niedawno rozkazał utworzyć w każdéj szkole elementarnéj stowarzyszenie wstrzemięźliwości, bo propagandę za młodu zacząć potrzeba. Przed piętnastu laty „Liga“ wystawioną była na pociski i żarty. Dziś nie ma męża stanu, któryby nie był jéj adeptem, albo przyjacielem.

W łonie „Ligi“ są obecnie dwa prądy: jedni chcą wprowadzić monopol, jak w Szwajcaryi, gdzie 10% z dochodów wódczanych rząd przeznacza na walkę z alholizmem; drudzy pragną uciec się do naśladownictwa radykalnych praw amerykańskich, które stoją na wysokości grożącego nam niebezpieczeństwa.

Co pić będzie lud? Piwo, kawę, herbatę, czekoladę. Żresztą bądźcie pewni, ze z pragnienia nie umrze; pod tym względem jego przeszłość jest rękojmią przyszłości.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 30 marca.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę dramat historyczny: *„Trzeciego maja.“*

Ceny zniżone.

W niedzielę dnia 1 kwietnia po raz 43 obraz historyczny z muzyką i śpiewami: „Kościuszko pod Racławicami.“

We wtorek 3 kwietnia obraz historyczny z muzyką i śpiewami: „Kiliński.“

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 29 marca rano 2,86 m. Dnia 29 marca w południe 2,84 m. Dnia 30 marca rano 2,74 m.

* **Szanownych Panów członków** komitetu Kościuszkowskiego w Poznaniu zapraszamy uprzejmie na posiedzenie plenarne, które się odbędzie d z i ś o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu Wiktoryi.

Komitet obchodu Kościuszkowskiego w Poznaniu.
M. J a c k o w s k i, przewodniczący. Fr. K r y s i a k, sekretarz.

* **Szanownemu** obywatelstwu m. Poznania przypominamy, że jutro rano o godzinie 9 odbędzie się w kościele podominikańskim n a b o ż e ń s t w o s o l e n n e na uczczenie rocznicy przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim. Kościół będzie udekorowany. Straż honorową utrzymywać będą tutejsze cechy i Towarzystwa polskie. Podczas mszy wykona tutejsze Koło śpiewackie polskie odpowiednie śpiewy. Nie wątpimy, że świątynia podominikańska na nabożeństwie tém zapełni się patryotycznem obywatelstwem naszego grodu.

Komitet obchodu Kościuszkowskiego w Poznaniu
M. J a c k o w s k i, przewodniczący. Fr. K r y s i a k, sekretarz.

* **Rada miejska** ukończyła wczoraj obrady nad etatem. Deficyt wynosi 837,728 marek. Na pokrycie téj sumy nałożony zostanie podatek dodatkowy w wysokości 200 proc. podatku dochodowego.

* **Przez Poznań** przejeżdżało wczoraj około 300 mężczyzn i kobiet z okolicy Pleszewa i Ostrowa, udając się w strony Magdeburga i Szczecina.

* **Izba karna** tutejszego sądu ziemiańskiego skazała czeladnika młynarskiego Juliusza Sachsego z Jeżyc za zbrodnię przeciw moralności na 2 lata cuchthauzu.

* **Groźnego wybryku** pozwolił sobie wczoraj wieczorem na ulicy św. Marcina wachmistrz z 5 batalionu trenu. Z dobytym pałaszem gonił on za jakąś panią, a gdy mu pewna piastunka zajechała drogę wózkiem dziecięcym, ciął ją nielitośnie. Wreszcie udało się policyi przytrzymać zawadyakę i pohamować jego wojowniczy zapał. Przykładna kara zapewnie go nie minie.

* **Piszą nam:** „Dziwnym zaiste losem ulegają nieraz fakty historyczne w świetle dobrze ułożonéj reklamy. Czytamy we wczorajszym numerze „Gońca Wielkopolskiego“, że znany zakład fotograficzny p. M. przygotował na obchód Kościuszkowski miłą niespodziankę w formie fotografiii, zdjętéj — jak opiewa ogłoszenie — z dageretypu zrobionego w Solurze n a t y c h m i a s t po śmierci Kościuszki. — Mamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę Sz. Redakcyi na to, że Kościuszko umarł w r. 1817, a Daguerre wspólnie z Niepcem wystąpili ze swoim wynalazkiem fotografii w r. 1839. — Dla czego więc „Goniec“ pozostający w tak blizkich stósunkach ze „słońcem narodu“ tak zaciemnia horyzont swoich czytelników, powodowany — być może — zresztą względami prawdziwéj przyjaźni dla autorki tak wspaniałéj niespodzianki?

* **Kontrole wiosenne** (przy ulicy Wałowéj w pobliżu bramy Królewskiéj) odbędą się w następującym porządku: Dnia 19 kwietnia rano o godzinie 8 rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi piechoty prowincyonalnéj litera *A* do *J*. — Dnia 19 kwietnia po południu litera *K* do *O*. — Dnia 21 kwietnia rano o godzinie 8 litera *P* do *S*. — Dnia 22 kwietnia rano o godzinie 8 litera *T* do *Z* oraz rezerwa i urlopnicy wojska kolejowego, oddziału balonowego i żołnierze stawieni do dyspozycyi władz kompletowych. — Dnia 11 kwietnia rano o godzinie 8 rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi: gwardyi, artyleryi pieszéj i polowéj i pionierów; po południu o godzinie 2 strzelców, konnicy, trenu, pomocników lazarecowych, ambulansów, dozórców chorych, piekarzy wojskowych, lekarzy niższych stopni, farmaceutów, personału weterynaryi, marynarki, rzemieślników ekonomicznych, żołnierzy roboczych, pomocników rusznikarskich, aspirantów na kasyerów wojskowych. — Dnia 21 kwietnia po południu o godzinie 2 landwera I powołania piechoty prowincyonalnéj litera *A* do *J*. — Dnia 24 kwietnia rano o godzinie 8 litera *K* do *O*; po południu litera *P* do *S*. — Dnia 12 kwietnia po południu o godzinie 2 litera *T* do *Z* i landwera I powołania wojska kolejowego oddziału balonowego i żołnierze stawieni do dyspozycyi władz kompletowych. — Dnia 14 kwietnia rano o godzinie 8 landwera I powołania gwardyi, artyleryi pieszéj i polowéj i pionierów; po południu o godzinie 2 strzelców, konnicy, trenu, pomocników lazaretowych, ambulansów, dozórców chorych, piekarzy wojskowych, lekarzy niższych stopni, farmaceutów, personału weterynaryi, marynarki, rzemieślników ekonomicznych, żołnierzy roboczych, pomocników rusznikarskich, aspirantów na kasyerów wojskowych. — Dnia 13 kwietnia rano o godzinie 8 wyćwiczeni rezerwiści wszelkich gatunków broni; po południu o godzinie 2 niewyćwiczeni rezerwiści wszelkch gatunków broni litera *A* do *J*. — Dnia 27 kwietnia rano o godzinie 8 niewyćwiczeni rezerwiści wszelkich gatunków broni litera *K* do *R*; po południu o godzinie 2 litera *S* do *Z*. — Kto się nie stawi bez uniewinnienia, karany będzie aresztem. — Osobnych zawezwań się nie wysyła.

* **Na św. Łazarzu** schwycono pewnego robotnika na wygrzebywaniu z ziemi rozmaitych rzeczy, skradzionych niedawno temu w Bartołdowie. Wzięto go pod klucz.

* **Dwie owacye.** W Bydgoszczy ścięto w tych dniach ohydnego mordercę Hohma, który 5-letnie dziewczę zgwałcił, a następnie głowę dziewczęcia roztrzaskawszy o drzewo, ciało jego do wody rzucił. Kiedy ciało ściętego w trumnie wywożono do grobu, przed bramą więzienia czekająca rodzina przyłączyła się do orszaku więziennego i niosła wieńce za trumną. Tego samego wieczora odjeżdżał kat Reindel z Bydgoszczy. Na dworcu kolei grono kobiet ofiarowało mu bukiety z fijołków i konwalii, jako faktycznemu mścicielowi pogwałconéj niewinności i płci niewieściéj.

* **Żnin.** Robotnicy Malak, Stranz i Ohms z Donachowa położyli rurki drenowe na tór kolejowy pomiędzy Żninem a Damasławkiem. Na szczęście odmiatacze lokomotywy pociągu idącego ze Żnina odrzuciły je na bok i nie wydarzyła się żadna katastrofa. Winnych osadzono w więzieniu.

* **W Krotoszynie** zgorzały wczorajszéj nocy dwa domy przy ulicy Kaliskiéj. Mieszkańcy zdołali ledwie ujść z życiem.

* **Gniezno.** Rząd udzielił pozwolenia na założenie szkoły średniéj. W tych dniach zostaną podjęte przygotowania, żeby ją można otworzyć jak najprędzéj.

* **Inowrocław.** Śledztwo wstępne w sprawie zamordowania Galińskiej zostało ukończone i Galińskiego wraz z dwoma jego towarzyszami, podejrzanymi o tę zbrodnią odstawiono do więzienia w Bydgoszczy. Według „Geselligera“ miał Galiński zeznać, że to morderstwo popełnił niejakiś czeladnik kowalski nazwiskiem Białkowiak. Białkowiak ma być znany ze złodziejstwa i znajdować się także we więzieniu śledzczem. Inne gazety donoszą znowu, że policya otrzymała niedawno list anonimowy, uniewinniający Galińskiego a przypisujący to zabójstwo jakiemuś mężczyznie i kobiecie. Autora listu miała policya wykryć w osobie pewnego cieśli, który jednakże pod przysięgą wyparł się tego listu. Galińskiego obciąża tylko ta okoliczność, że posiadał znaczną, jak na jego stósunki, sumę pieniędzy.

* **Z Szubina.** Ze spisu pism, abonowanych na tutejszéj poczcie widać, że wre tu i dużo jest malkontentów i ludzi niezgodnych.

„Postęp“ i „Pochodnia“ mają tu swoich krzykaczy. I pierwszym i drugą draźnią tu miejscowego proboszcza, przesełając mu pod opaską egzemplarze, zohydzające księży i panów polskich. Jednakże ogół bierze się dobrze, kochając wiarę i narodowość swoją. I tak bez niczyjéj zachęty zainicyowali sami rzemieślnicy urządzenie obchodu Kościuszkowskiego w dniu 1 kwietnia o 5 godzinie po południu na sali p. Gaffkiego, gdzie sami rzemieślnicy i jeden kupiec, radny miasta, będą mieli odczyty, inni deklamować będą a organista podniesie uroczystość i ducha śpiewami na głosy męzkie. Ponieważ wstęp będzie bezpłatny spodziewamy się, że ludność nasza zbierze się licznie, boć celem jest złączenie się i pouczenie się wzajemne. Miłoby nam było, gdyby i z obywatelstwa naszego choć z innych powiatów zaszczycić nas chcieli swą obecnością, bo nasz w takową najuboższy ze wszystkich powiatów.

* **Mieszków.** W niedzielę dnia 1 kwietnia o godzinie 5 po południu odbędzie się na sali w kapelanii wiec ludowy celem uczczenia pamięci bohaterów z powstania Kościuszki. Program: 1) Odczyt o Kościuszce. 2) Odczyt o Kilińskim. 3) Deklamacye.

W imieniu komitetu
Ks. Gibasiewicz, proboszcz.

* **Miejska Górka.** Rocznica Kościuszkowska obchodzoną tu będzie za staraniem Towarzystwa Przemysłowców w następujący sposób: 1) Dnia 4 kwietnia nabożeństwo za poległych. 2) Dnia 8 kwietnia przedstawienie teatralne „Karpaccy Górale“ poprzedzone śpiewem „Bracia rocznica“ a zakończone deklamacyą i żywym obrazem.

* **Program** obchodu Kościuszkowskiego w Szamotułach dnia 1 kwietnia r. b: Rano o godzinie 8 i pół nabożeństwo. Po południu o godz. 4 wiec na sali hotelu Giełda z następującym programem: 1) Zagajenie. 2) Spiew. 3) Odczyt o Kościuszce. 4) Spiew. 5) Deklamacya. 6) Spiew. 7) Odczyt o Głowackim. 8) Spiew. 9) Żywy obraz.

W imieniu komitetu
Dr. Dziembowski.

* **Obchód Kościuszkowski** w Jarocinie. W sobotę dnia 31 b. m. rano o godz. $7\frac{1}{2}$ odbędzie się w kościele parafialnym msza św. Następnego dnia w niedzielę 1 kwietnia r. b. o godz. 4 po południu odbędzie się obchód Kościuszkowski w parku Wiktoryi p. J. Stanisza w Tumidaju, a w program jego wchodzą odczyt, deklamacye, śpiewy i żywe obrazy. Na powyższy obchód zaprasza jak najuprzejmiéj K o m i t e t.

* **Pniewy.** W niedzielę 1 kwietnia b. r. wieczorem o godz. 7 odbędzie się na sali p. Kulaka obchód na cześć rocznicy Kościuszkowskiéj. — Program obejmuje śpiewy, deklamacye, odczyty i żywe obrazy. Zaprasza się do licznego udziału szanowną publiczność miasta i okolicy mianowicie panów gospodarzy włościańskich. K o m i t e t.

* **Wrocław.** Rocznicę stuletniego jubileuszu bohatera z pod Racławic obchodzić będziemy 1-go kwietnia na sali Hotel de Silésie, Bischofstrasse 4/5 o godzinie 6 i pół następującą uroczystością: 1) Prolog. 2) Spiew ogólny. 3) Odczyt. 4) Spiew chórowy. 5) Deklamacya. 6) Gra na fortepianie. 7) Deklamacya. 8) Spiew chórowy. 9) Żywe obrazy. — Wstęp wolny. — W tymże samym dniu odbędzie się rano o godzinie 10 msza św. w kościele św. Piotra i Pawła, Domstrasse. — O poparcie naszych usiłowań i jak najliczniejszy udział prosi

K o m i t e t.

* **Zaproszenie na uroczystość Kościuszkowską w Berlinie,** dnia 1 kwietnia 1894 r., ku uczczeniu setnéj rocznicy przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim w dniu 24 marca 1794 r.

P r o g r a m: O godz. $8\frac{1}{4}$ rano msza św. w kościele św. Jadwigi. — O godz. $1\frac{1}{2}$ po południu w sali „Feen-Palast“ przy rogu Burgstrasse i Wolfgangstrasse zebranie uroczyste, na którem będzie: 1) „Polonez“ op. 12 Ogińskiego (wykona orkiestra); 2) Zagajenie zebrania imieniem komitetu uroczystości i zaproszenie do przewodnictwa obranego przez komitet marszałka; 3) „Patrz Kościuszko“ W. Suchodolskiego (wykona „Koło Śpiewackie Towarzystwa Przemysłowców Polskich“); 4) „Polskie kłosy“ potpourri Troszla (wykona orkiestra); 5) Odczyt o Kościuszce; 6) „Nasza stuletnia rocznica“ (wykona „Koło Śpiewackie Tow. Polsko-Katolickiego“); 7) „Pieśń cmentarna“ Kurpińskiego (solo na pistonie); 8) Deklamacya; 9) Przemówienie o Janie Kilińskim i Bartoszu Głowackim; 10) „Srebrne wesele“ mazur Tymolskiego (wykona orkiestra); 11) Deklamacya; 12) „Marsz żuawów“ J. N. Kamińskiego (wykona „Koło Śpiewaków Polskich“); 13) „Marsz legionów“ Wybickiego (wykona orkiestra); 14) Zamknięcie zebrania. — Wieczorem z uderzeniem godziny 7 i pół w sali przy Alte Jacobstrasse nr. 37 (Louisenstaedtisches Conzerthaus) odegranem będzie: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach, 7 odsłonach ze śpiewami. — Żywe obrazy: „Przysięga Kościuszki“ i „Po bitwie racławickiéj“.

O jak najliczniejszy udział w całéj uroczystości uprasza Szanownych Rodaków z Berlina i okolicy, urządzający K o m i t e t.

* **Profesor Czerny** w Heidelbergu przyjął ofiarowaną mu katedrę chirurgii na wiedeńskim fakultecie medycznym (po Bilrocie) i rozpocznie wykłady w półroczu letniém b. r.

* **Adolfina Zimajer,** przebywająca obecnie w Berlinie, ma w czerwcu udać się do Pragi, Eger, Franzensbadu i wystąpić tam w kilku operetkach. Niektóre dzienniki berlińskie życzą sobie, aby w obec powodzenia, jakiém się artystka cieszy w Berlinie, zatrzymano ją tam stale.

* **Z Paryża do Ispahanu.** Daleką podróż przedsiębierze dr. Ksawery Gałęzowski, znakomity oftalmolog paryzki. Oto wezwany z Teheranu udaje się lekarz ten do Persyi, aby zbadać cierpiącego na oczy drugiego syna szacha perskiego. Błyskawicznym pociągiem jedzie dr. Gałęzowski do Odessy, potem przez Batum i morze Kaspijskie kieruje się ku terytoryum perskiemu, wreszcie przez Teheran dostaje się do Ispahanu, gdzie złożony niemocą czeka na pomoc lekarską dostojny jego pacyent.

Dr. Gałęzowski obchodził w Paryżu 30-letni jubileusz swego doktoratu, t. j. chwili, kiedy na fakultecie medycznym otrzymał najwyższą nagrodę: wielki srebrny medal. Urodzony w Lipowcu w roku 1831, kształcił się w Niemirowie i Petersburgu. Nad Newą przebywał Ksawery w towarzystwie swego brata, Józefa, ucząc się wiele i rozwijając swoje wrodzone talenty: pisał ładne wiersze i śpiewał tak pięknie, że się nim Tamberlik zachwycał. Po ukończeniu akademii medyko-chirurgicznéj 1858 roku, dr. Gałęzowski ruszył w świat i oparł się aż w Paryżu, gdzie wkrótce doktoryzował się i rozsławił szeroko swe imię, jako znakomity okulista.

Największem dziełem, a przytem najmilszym wypadkiem w jego praktyce było uleczenie córki Tamberlika. Opuszczona przez najsłynniejszych lekarzy, młodziutka, śliczna dziewczynka tak głęboko utkwiła w myśli znakomitego doktora, że ten postanowił zaślubić ją, choćby nawet nie wyleczył ociemniałéj. Po prostu genialny lekarz został przez nieszczęśliwą panienkę oczarowany. Ufny w swoją naukę i wprawę, zabrał się wielki chirurg do dzieła, Bóg pobłogosławił obojgu: chora wzrok odzyskała i, rzucając pierwsze spojrzenie na twarz lekarza, wyraziła w niem swoją dla niego miłość. W pożyciu małżeńskiem są państwo Gałęzowscy najszczęśliwsi.

Znaczenie, sława i powodzenie z dniem każdym rosły — i dziś dr. Gałęzowski należy do najbardziéj wziętych i do najbogatszych lekarzy w Paryżu, a dom jego jest najświetniejszy ze wszystkich salonów świata medycznego.

Szach perski, podczas swego pobytu w Paryżu, zasięgał rady dr. Gałęzowskiego i teraz, gdy mu syn ciężko zachorował, prosi znakomitego lekarza, aby przybył mu ratować dziecko. Dr. Gałęzowski nie namyśla się ani chwili i z Paryża jedzie daleko na Wschód, do Ispahanu.

* **Początek zwierząt w... ogrodzie.** Sto lat upływa w roku bieżącym, jak paryzki Jardin des Plantes pozyskał pierwszy zaczątek zoologicznego zbioru. W dniu 15 brumaire roku III Republiki (5 listopada 1794) Geoffroy Saint-Hilaire, zarządzający Jardin des Plantes, pracował w swoim gabinecie, gdy nagle wszczął się przeraźliwy hałas. Saint-Hilaire podszedł do okna i ku wielkiemu swojemu zdumieniu ujrzał całe podwórze zapełnione najrozmaitszemi zwierzętami: było tam dwóch niedźwiedzi, lampart, tygrys, małpy, strusie, orły, sępy i t. d. Jakimże sposobem jego ciche mieszkanie zamieniło się w arkę Noego? Zagadka ta wytłómaczyła się niebawem. Prokurator generalny otrzymał był rozkaz oswobodzenia Paryża od plagi przeróżnych linoskoków i indywiduów, popisujących się z oswojonemi zwierzętami ku utrapieniu ludzi spokojnych. Prokurator z wielkim zapałem przystąpił do konfiskowania wędrownéj menażeryi, a gdy nagromadziło się ich tyle sztuk, że nie wiedział, gdzie je podziać, wpadł na myśl odesłania téj kolekcyi do Jardin des Plantes. Saint-Hilaire ocenił odrazu, jak wielką korzyść nauka może osiągnąć z takiego daru i przyjął go ochotnie. Umieścił zwierzęta jak się dało, początkowo sam łożył na ich pożywienie, a wreszcie otrzymał od rządu pozwolenie na otwarcie ogrodu zoologicznego. Wywłaszczeni właściciele zwierząt otrzymali indemnizacyą w ogólnéj sumie 35,000 fr. Taki był zaczątek zbioru wszelkich okazów fauny obu półkuli, którym Paryż szczyci się obecnie.

* **Ciężar miliarda.** Ciekawą bardzo odpowiedź na pytanie: wiele waży miliard, podaje jedno z pism francuzkich, z którego tę wiadomość czerpiemy. Miliard w srebrze waży pięć milionów kilogramów, w złocie 322,580 kilogramów, w biletach tysiącfrankowych Banku francuzkiego 1780 kilogramów, w biletach stufrankowych 41,500 kilogramów. Przenosząc miliard, jeżeli przyjmiemy, że średnio każdy człowiek może unieść ciężar, równający się 100 kilogr., potrzeba do przeniesienia w biletach 1000-frank. 18 ludzi, w biletach 100-frankowych 115 ludzi, w złocie 3225, a w srebrze 50,000 ludzi. Nakoniec miliard w biletach 1000-frank. mógłby utworzyć bibliotekę z 2000 dzieł, każde po 500 stronic.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 31 marca św. Balbiny p.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 39. Zachód o godzinie 6 minut 31.

Telegram giełdowy.

Berlin, 30 marca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica słabiej.		
na maj . . .	142 —	140 75
na lipiec . . .	144 —	142 75
Żyto niżej.		
na maj	124 25	122 50
na lipiec . . .	126 25	124 50
Oléj rzep. słabiej		
na kwiecień maj	43 30	42 80
na październik .	44 30	43 80
Okowita stalej.		
eksportowa . .	30 40	30 60
na kwiecień . .	35 20	35 30
na maj	35 50	35 60
na czerwiec . .	35 90	36 —
na lipiec . . .	36 30	36 40
na sierpień . .	36 70	36 80
spożywcza . . .	50 10	50 30
Owies		
na maj	132 75	130 25
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ spoż.	0,000	0,000

	28	29
Niem. 3% poż. pań.	88 —	87 90
Consol. 4% . .	107 70	107 60
Consol. $3\frac{1}{2}$% .	101 60	101 50
Pozn. 4% l. zast.	102 90	102 90
Pozn. $3\frac{1}{2}$% l. zas.	98 10	98 10
Pozn. listy rent.	103 80	103 60
Poznań. oblig. .	97 50	97 50
Austr. banknoty	164 —	163 75
Austr. renta srbr.	94 40	94 30
Ros. banknoty .	221 —	225 10
Ros. listy zastaw.	104 50	104 50
Pols. $4\frac{1}{2}$% l. zas.	67 —	67 20
Pols. likw. lis. zas.	65 20	— —
Węg. 4% renta zł.	96 70	96 70
Węg. 4% . kor.	91 90	91 80
Austr. kred. akcye	229 —	229 75
Lombardy . . .	48 50	48 70
Disconto com. .	193 10	194 25

Usposobienie: stale.

Szczecin, 30 marca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	137 —	136 50
na czerwiec-lipiec	141 50	140 25
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	117 50	117 25
na czerwiec-lipiec	122 75	121 50
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	43 75	43 70
na wrzes.-paźdz.	44 —	44 —

	29	30
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	28 80	28 80
na kwiecień-maj	29 20	29 20
na sierp.-wrzes.	31 —	31 —
Petroleum		
w miejscu . . .	9 —	9 —

Wiadomości literackie i artystyczne.

* „William Ewart Gladstone par *Marie Dronsart* — Salamon Lévy, 1893, Paris. — Jakkolwiek zdawałoby się, że wyjątkowa postać znakomitego angielskiego męża stanu i polityka dopiero w perspektywie historyi wyjdzie w należytych barwach, pani Dronsart, nie zrażona temi względami, przedstawiła na 380-ciu stronnicach dosyć wyczerpująco i w znacznéj części zupełnie udatny życiorys sędziwego wodza whigów. Strona chronologiczna i faktyczna książki jest bez zarzutu. Autorka umiała zebrać bardzo bogaty, wyczerpujący materyał i zużytkować go umiejętnie. Natomiast w ocenie prac i zasług wielkiego starca trudno jéj będzie obronić się przed pewną jednostronnością. Pani Dronsart przyznaje Gladstonowi olbrzymie zdolności i wyjątkowe talenta, ale wobec braku stałości zasad, zimnéj krwi w sądzie i bezwzględnéj szczerości co do przekonań, a także wobec wybujałéj imaginacyi i ambicyi oskarża go, że losy kraju pchał na nieznane i wielce niebezpieczne tory. Zarzuca mu także, iż rozbił w ścisłem tego słowa znaczeniu stronnictwo liberalne, a prądom radykalnym na oścież otworzył wrota. Nawet co do home-rulu autorka posądza Gladstona, iż posługiwał się niem, jako środkiem i narzędziem politycznem, dla skupienia około siebie większości i dlatego zamiast być premierem, stał się niewolnikiem swoich popleczników politycznych. Zamierzony zamach na izbę lordów pani Dronsart nazywa nieobliczonym w swoich następstwach hazardem. Kończąc wreszcie swoją pracę, przewiduje autorka, iż w ostatnią godzinę Gladstone powie, jak niegdyś: „O mój kraju, w jakiem cię zostawiam położeniu!“ Ani więc zasług sędziwego męża stanu około przywrócenia swobody sumienia, ani jego szczerych usiłowań poprawy doli Irlandyi, ani w ogóle podniosłego i donośnego prądu, który przenikał wiele jego prac, pani Dronsart należycie nie ocenia i nie uznaje. Niezależnie od tego jednak praca pani Dronsart, z powodu obfitości materyału, stanowi do literatury historycznéj i przyszłych biografów Gladstona cenny nabytek.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Wiktoryi ulica nr. 26).

I. Biblioteka.

(Dokończenie).

P. prof. dr. A. Jurasz w Heidelbergu: 19) Sudborough. J. J, Ueber isomere Umwandlugen in der Stilbenrihe. Inaugural-Dissertation. Heidelberg 1893. 20) Thorp F. H. Ueber die Oxime substituierten Benzophenone. Inaugural-Dissertation. Heidelberg 1893. 21) Vieth H. Zur Kenntniss der 1—5— Diketone. Inaug. Dissert. Heidelberg 1893. 22) Vorster W. Beiträge zur Kenntniss des Diphenylsulfons. Inaugural-Dissertation Heidelberg 1893. 23) Wolff R. Untersuchungen der Laute in den Kentischen Urkunden. Inaugural-Dissertation. Heidelberg 1893. 24) Ziegenbein E. Untersuchungen über den Stoffwechsel und die Athmung keimender Kartoffelknoken sowie anderer Pflanzen. Inaug. Dissert. Berlin 1893. 25) Byron. Don Juan. London 1832. 26) Machiavel N. Le prince. Paris 1865. 27) Gray Th. The poetical works. London 1823. 28) Falconer W. The Schipwreck. London 1808. 29) The Gentle Life. London 1869.

P. prof. Fr. Habura w Tarnowie: Gajusa Sallustyusza Kryspa dzieła wszystkie na język polski przełożył etc. Franciszek Habura. Tom II. W Tarnowie 1894.

P. Mańkowski H. z Rudek: Hoffmann E. dr. Die Raupen der Gross-Schmetterlinge Europas. 2 tomy. Stuttgart 1893.

P. dr. Fr. Chłapowski w Poznaniu: 10 numerów rozmaitych broszur i pism z nowszych czasów w językach francuskim i niemieckim.

Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza we Lwowie: Dzieła Adama Mickiewicza. Tom III. We Lwowie.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie: Sprawozdanie z czynności etc. za rok 1893. We Lwowie 1893.

Pan radzca dr. K. Koehler w Poznaniu swoją pracę: Aprosexia nasalis, tępość umysłu z niedrożności nosa. Poznań 1894.

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Z lwowskiéj wystawy krajowéj.

Uprasza się wszystkich pp. wystawców, aby przedmioty przeznaczone na wystawę, wysyłali pod adresem Dyrekcyi Wystawy, a nie pod adresem prywatnych osób, jak to często się zdarza, gdyż tylko w takim razie mogą korzystać z udzielonych nam przez koléj państwową refakcyi.

Dyrektor Wystawy.
Marchwicki.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Dr. Karczewski z Kowanówka, Fabian z Wrocławia, Grossmann z Berlina, Wulff z Geestemünde, Treskow z Nieszawy, Herbig z Bydgoszczy, Kolkowski z Król. Polskiego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Piottuch-Kublicki z Smieszkowa, Sypniewski z Rogoźna, Heickerodt z Magdeburga, pani Kwiecińska z Strzelna, Rakowiecki z Król. Polskiego, poseł Kościelski z Szarleja, Karłowski z Grąbkowa, Zobel z Bydgoszczy Tischler z Wrocławia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. prob. Kałkowski z Wilczyny, Krajewicz z Sremu, Rowecki i Kalkmann z Berlina, Gniatkiewicz z Maniewa, Chrzanowski z Ostrowa, Duszyński z Srody, Baller z Buku, Rosenbaum z Koźmina.

Stan powietrza.

Dnia 29 marca 1894 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	765	Płd.Z.	3	pogodnie	12
Aberdeen	765	Płd.Płd.Z.	2	pogodnie	8
Chrystiansund	761	Z.Płd.Z.	3	pochmurno	6
Kopenhaga	772	Płd.Płd.Z	1	pół zachm.	2
Sztokholm	766	Z.	2	bez chmur	3
Haparanda	750	PłdZ.	4	zachm.	4
Petersburg	762	ZPłn.Z.	2	pogodnie	0
Moskwa	768	Płd.Z.	1	śnieg	−9
Cork. Quenst.	767	W.	3	mgła	6
Cherbourg	767	W.Płn.W.	4	zachm.	8
Helder	770	W.Płd.W.	1	bez chmur	7
Sylt[1])	771	W.Płd.W.	1	bez chmur	4
Hamburg[2])	771	Płd.W.	2	bez chmur	3
Swinoujście[3])	771	Płd.W.	1	pół zachm.	3
Nowyport	772	Płd.	1	bez chmur	2
Kłajpeda	772	Płd.	2	pogodnie	3
Paryż	767	Płn.W.	1	bez chmur	5
Monaster	769	Płn.W.	1	bez chmur	5
Karlsruhe[4])	769	Płn.W.	3	bez chmur	5
Wiesbaden	769	spokojnie.		bez chmur	7
Monachium	768	W.	1	bez chmur	2
Kamienica	772	spokojnie.		bez chmur	2
Berlin[5]).	772	W.	2	bez chmur	3
Wiedeń	771	spokojnie.		bez chmur	3
Wrocław	772	Płd.W.	2	mgła	1
Ile d'Aix	762	Płn.W.	2	bez chmur	7
Nica	769	W.Płn.W.	1	pogodnie	7
Tryest	769	W.	2	bez chmur	14

[1]) Rano śron. [2]) Śron. [3]) Nocą śron, rano mgła. [4]) Sron. [5]) Śron.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 30 marca. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 46,90 m., 70-ta 27,40 mk., marzec 50-ta 46,90, 70-ta 27,40, m., maj 50-ta —.— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 46,90 mrk., 70-ta 27,40 m. kwiecień 50-ta —.— m., 70-ta —.— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 30 marca 1894.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	13	30	12	70	12	—
„ nowa		—	—	—	—	—	—
Żyto		11	20	11	—	—	—
Jęczmień		14	60	13	30	12	—
Owies		14	—	13	—	12	—
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—

Wrocław, 29 marca 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	13	80	13	60	13	30	13	00	12	20	11	—
Pszenica żółta	13	70	13	50	13	20	12	90	12	20	11	70
Żyto	11	50	11	20	11	00	10	80	10	50	10	20
Jęczmień	16	00	15	40	14	00	13	00	12	00	10	80
Owies	14	70	14	10	13	10	12	60	12	40	12	—
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 29 marzec. — Cukier marnisty exc. work. 92% 13,70, cukier ziarn. excl. 88% 13,10, cuk. ziar. exc. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 10,30. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 26,25, miel. Melis z beczką —,—. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 12.80— płac., 12,82½ żąd., kwiecień 12,75— płc., 12,80— żąd., maj 12.80— płc., 12,82½ żąd., czerwiec 12,85— płac., 12,87½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 29 marca. — Okowita spok., za marzec-kwiecień 19— żąd., kwiecień-maj 19— żąd., maj-czerwiec 19¼ żąd., czerwiec-lipiec 19¾ żąd. — Kawa good averag. Santos na marzec 83¾, za maj 82½, za wrzesień 78½, za grudzień 74—. Usposobienie: potwierdz. Obrót 3000 miechów.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytuniu (1017)

„VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1893 r.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,40 rano.	4,30 rano.
10,27 przed poł.	7,33 rano.
12,42 w poł.	10, 1 przed poł.
(do Rokietnicy)	(z Rokietnicy.)
2,22 po poł.	3, 5 po poł.
3,13 po poł.	6,10 wiecz.
4,51 po poł.	(z Rokietnicy)
(do Rokietnicy)	6,38 wiecz.
7, 8 wiecz.	7,47 wiecz.
(do Rokietnicy)	1,12 w nocy.
8,12 wiecz.	
12,28 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
3,42 rano.	8, 2 rano
6,40 rano.	(z Gniezna).
10,27 przed poł.	10,12 przed poł.
3,21 po poł.	3, 7 po poł.
7, 5 wiecz.	6,46 wiecz.
10,32 w nocy.	10,51 w nocy.
(do Gniezna).	1,24 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,38 rano.	7,16 rano.
10,39 przed poł.	1,50 po poł.
4,40 po poł.	6,40 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Wrocław.	
4,40 rano.	3,30 rano.
10,21 przed poł.	8,12 rano.
3,35 po poł.	(z Leszna).
6,54 wiecz.	10,13 przed poł.
8,17 wiecz.	2,12 po poł.
(do Leszna).	5.39 po poł.
1,32 rano.	12, 6 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,34 w nocy.	3,32 rano.
4,49 rano.	8,50 rano.
10,26 przed poł.	2,29 po poł.
4,16 po poł.	5,36 po poł.
7,17 wiecz.	11,47 w nocy.
Poznań-Ostrowo-Kluczbork.	
6,40 rano.	8,27 rano.
10,32 przed poł.	1,55 po poł.
2,43 po poł.	6,11 wiecz.
7,58 wiecz.	11,39 w nocy.
Poznań-Września-Strzałkowo.	
4,54 rano.	8,57 rano.
12, 3 w poł.	3,21 po poł.
5,45 po poł.	9,32 wiecz.

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von dem Dorfe **Glowno** Band I., Blatt No. 21. auf den Namen des Landwirths **Franz Ludwiczak** und seiner Ehefrau **Josepha** geb. **Jaskulska** eingetragene Grundstück **am 15-ten Juni 1894, Vormittags 8¾ Uhr** vor dem unterzeichneten Gericht — an Gerichtsstelle—Sapiehaplatz No. 9, Zimmer Nr. 8, versteigert werden.

Das Grundstück ist mit 42,39 Mark Reinertrag und einer Fläche von 2,6700 Hektar zur Grundsteuer, mit 1015 Mark Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt. (1521)

Posen, den 27. Maerz 1894.

Königliches Amtsgericht.

„Posłaniec Katolicki“ pismo religijne wychodzi co tydzień pod redakcyą ks. dr. Lissa a zawiera lecye, ewangelie, kazania na wszystkie niedziele i święta, artykuły religijne i pouczające, kronikę kościelną itd. Prenumerata wynosi na pocztach 50 fen, kwartalnie a z odnoszeniem do domu 65 fen. Ajenci otrzymują wysoki rabat. Zgłosić się powinni pod adresem: „Posłaniec Katolicki“, Bochum.

„Wiarus Polski“ pismo dla Polaków na obczyźnie wychodzi trzy razy tygodniowo z dwoma bezpłatnymi dodatkami a mianowicie 1) **Nauką Katolicką** czyli „Posłańcem“, tygodnikiem religijnym przez ks. dr. Lissa, oraz 2) **Zwierciadłem** miesięcznikiem humorystyczno-satyrycznym, zawierającym wesołe opowiadania, komedyjki, żarty itd. Prenumerata na wszystkie te trzy pisma razem wynosi na pocztach i u listowego 1 m. 50 fen. kwartalnie a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej. Na dwa miesiące z odnoszeniem do domu 1 m. 20 fen., na miesiąc 60 fen. — **Drukania** „Wiarusa Polskiego“ (w Bochum przy Maltheserstr. 17a na dole) wykonywa wszelkie roboty drukarskie szybko, gustownie i tanio. (1476)

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w **Bochum**, Maltheserstr. nr. 17a. poleca **książki do nabożeństwa, powieści i książki treści pouczającej, obrazy w ramach i bez ram, krzyże, różańce, szkaplerze** i t. d. i t. d.

NABOŻEŃSTWO
na czas
Nieustającéj Adoracyi
Najśw. Sakramentu

Z rozkazu Najprzew. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ułożone

Str. 151 i IV. Cena za egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen. 100 egzemplarzy 30 mrk. z portoryum.

Poleca odwrotną pocztą wysyła **tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło słynne dzieło p. t.
Przewodnik
na drodze życia duchowego
przez
O. Grou, Tow. Jez.
(Str. 422 w 16 ce.)
Cena egzemplarza opr. ozdobnie w płótno angielskie wynosi
3 marki.

☛ Nadsyłający tę kwotę do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie w liście, w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzyma książkę **odwrotną pocztą franco.** (1337)

Lejarnia żelaza i fabryka machin
J. MOEGELIN w Poznaniu
poleca **do urządzeń handlowych**
kolumny, filary, podpory i ramy do okien wystawnych, schody żel., kraty etc. etc.
Zamówienia uskutecznia się w najkrótszym czasie.
Prócz tego wykonuje się
całkowite urządzenia stajenne najnowszych konstrukcyi
dla koni, bydła i nierogacizny.
Rysunki, kosztorysy i obliczenia statystyczne wykonuje się bezpłatnie.
(1495)

Rok 1894

ma gminę ś-go Piusa w Berlinie obdarzyć nareszcie kościołem. Budowa Domu Bożego tak daleko postąpiła, że można było rozpocząć wewnętrzne obrzucanie ścian. Oby nas tak nasi przyjaciele zamiejscowi w tym roku chojnie zasilić raczyli! Serdecznie o to proszę, gdyż potrzebujemy obcéj pomocy, jeżeli rozpoczęte dzieło ma być na chwałę Bogu ukończonem. — W kaplicy św. Piusa odbywa się od roku 1885 osobne nabożeństwo dla Polaków. (1105)

X. Frank, Berlin O.,
Pallisadenstr. 73.

Medale pamiątkowe
z popiersiem Kościuszki,

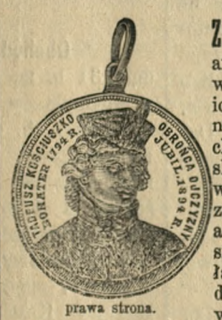

prawa strona.

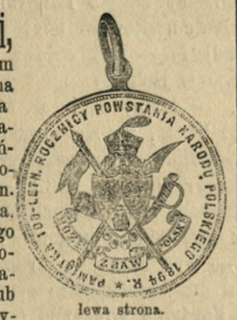

lewa strona.

artystycznie moim nakładem wykonane, które ze względu na ich wykonanie doznały uznania przez JW. Patrona M. Jackowskiego Prezesa Poznańskiego Komitetu Kościuszkowskiego, polecam po 50 fen. za sztukę z srebra brytania, a po 4 marki z prawdziwego srebra. Na porto proszę dołączyć 10 fen. Należytość nadesłać można przekazem lub w znaczkach pocztowych, wysyłam także za zaliczką. Przy zakupnie większéj ilości sprzedającym jak i Komitetom udzielam odpowiedniego rabatu. (1522)

J. BIAŁAS
w Poznaniu, ulica Wrocławska nr. 60.

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9, (1404)
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych**
na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

☛ *Ceny przystępne.* ☚

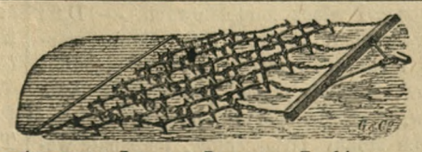

Nowe patentowane brony łączne Laakiego, z kutego żelaza i stali zbudowane, ze znanych dotychczas najlepsze, do użycia także przy uprawie rzędowéj, przy bronowaniu pszenicy lub kartofli jako też i na inne cele,
Brony lekkie 6 polowe Diesta i Lindenhof,
Walce pierścieniowe i kolczyste, jedno, dwu i trzyrzędowe,
Walce trzyczęściowe kolczyste Cambrigde.
Walce gładkie z kutéj stali, trzyczęściowe, urządzone do dowolnego obciążania wewnątrz, polecają po przystępnych cenach (1422)

Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

Wszelkie nowości

na obecną porę nadeszły a mianowicie polecam (1424)

Materye czarne i kolorowe,	Halki jedwabne i wełniane,
Aksamity, plusze,	Płótna szląskie, belgijskie i hernhutskie,
Jedwabie czarne i kolorowe,	Chustki do nosa,
Dywany, firanki,	Linon na pościel,
Kapy na łóżka, serwety na stół,	Koszule męzkie i damskie,
Derki podróżne,	Szkarpetki, pończochy itd. itd.
Koce wełniane i jedwabne.	

Cena bardzo przystępna.

☛ **Szwalnia** moja przy **ul. Wiedeńskiéj 5,** parter, przyjmuje do roboty **suknie** i **płaszcze.**

Krój dogodny.

Próby wysyłam na żądanie franko.

F. Raczkowski,
Poznań w Bazarze, ulica Nowa.

Łóżka żelazne
dla dzieci i dorosłych,

umywalki kompletne, oraz **przybory** do tychże, jak niemniéj **wielki wybór sprzętów kuchennych i domowo-gospodarczych** poleca po cenach przystępnych

T. Otmianowski
(B. ZIĘTKIEWICZ & S. MIŃCIKIEWICZ)
w Bazarze, Nowa ulica 7/8. (1528)

Kupno dóbr!!

Jako kupujący poszukuję w W. Ks. Poznańskiem **kupna dóbr rycerskich w cenie 600 do 700 tysięcy marek przy dowolnéj zaliczce.** Dobra te muszą się dobrą kulturą i wygodną komunikacyą nadawać przedewszystkiem do uprawy buraków i przedstawiać przyjemości wilegiatury, ostatnie jednak nie jest głównym warunkiem. Mając zamiar zawiązać stósunki tylko z właścicielami, proszę (przyrzekając ścisłą dyskrecyą) o dokład. oferty sub **Senator N. M.** do ekspedycyi anonsów **Rudolfa Mosse, Hamburg.**

Herbaty (638)

skład zaopatrzony starannie, poleca
J. N. Leitgeber.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (1330)

Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Abiturient

katolik, liczący 18¾ lat, poszukuje zaraz miejsca jako nauczyciel domowy. Łask. oferty z podaniem warunków uprasza się do 10 kwietnia **poste restante Schwerin a/W.** sub P. G. 555. (1522)

Ludwika Prochownika

Fryderykowska ul.

Magazyn modnych ubiorów męzkich
W BYDGOSZCZY
właściciele **T. Jedwabski** i **L. Siebmann**

poleca na **sezon wiosenno-latowy** wielki wybór najpiękniejszych modnych materyi wyrobów krajowych i zagranicznych na (1226)

ubrania, paletoty, spodnie etc.

Zamówienia wykonuje wedle najnowszych wzorów franc. i wiedeńskich. Siły wykonawcze najlepsze. — **Ceny bardzo przystępne.**

Fryderykowska ul.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.